

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Table with subscription rates for various locations like Kraków, Lwów, and abroad. Columns include location, frequency, and price.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU.” — Listy reklamacyjne niezapieczone, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracji „CZASU”, przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie. Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytą stoplęwą po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Kraków 5 grudnia.

Dochodzące nas w sprawie propinacji głośno z kraju umieszczamy bez żadnych uwag, zostawiając każdemu wolność zdania. Z prawdziwą przyjemnością widzimy, że konieczność zniesienia tego prawa będącego oraz anomalią w dzisiejszym stanie rzeczy, powszechnie bywa uznawana. Radziliśmy tylko, aby i potrzeba pospieszu w rozwiązaniu tej sprawy stała się przekonaniem naszych współobywateli i Sejmu. Wiemy dobrze, i czujemy całą ważność tej kwestyi tak dla kraju, jak dla właścicieli propinacji; pospiesz więc z jak największą pogodą tu trzeba rozważyć. Niemniej atoli pospiesz ma za sobą korzyści, nad którymi rozwodzić się już nie będziemy, bośmy je już nieraz omówili; powtó, że chwila obecna i okoliczności z każdym że tak powiemy dniem, wyraźniej i gwałtowniej takowe wskazują.

Co się tyczy wynagrodzenia za prawo i własność propinacyjną, nie chcemy wcale tańc przekonania, że zniesienie nie obędzie się bez niejakich strat, wprawdzie nie dla ogółu, lecz dla wielu, nie w tych rozmiarach, jak je niektórzy obliczają, ale zawsze nie bez strat choćby chwilowych. Wypowiadamy to otwarcie, dla tego właśnie, iż zdaniem naszym, do spraw takich przystępować trzeba bez złudzeń, z przekonaniem o konieczności, życzliwością dla dobra kraju i z właściwym postanowieniem i rozważaniem. Znać tu nie powinna i nie może pewna chwilowa ofiara, leżąca w ścisłym dopełnieniu obowiązku; tak jak nie odstępuje od koniecznej operacyi, wiedza o nieuniknionym chwilowym bólu, pomimo chloroformu i biegłości chirurga, skoro tylko podjąć ją trzeba, a skutek jej zabezpieczy zdrowie na długie lata. Zniesienie propinacji przyczyni się niezawodnie do umoralnienia; a moralność jest kapitałem, bo siostrą jej rodzoną oszczędność.

Jakim sposobem nastąpi zniesienie propinacji, a zwłaszcza wynagrodzenie, przysądzać nie możemy. O ile wiemy, różne są projekta w tym względzie; nie wiemy, który w Sejmie przeważy. Z resztą, jeden tylko wyrobiony w szczegółach swych jest dotąd znany, to jest wniosek p. Hübickiego wczoraj w dzienniku naszym podany. O ile go pojmujemy, strona jego finansowa w ścisłej rzetelności, zależy na zmobilizowaniu kapitału propinacyjnego, a to w następujący sposób. Kapitalizuje się renta propinacyjna w papierach pięcioprocentowych, a umarza się w latach 36 1/2 przez podniesienie podatku o 6% od sumy w tych papierach odebranej. Na wczorajszym posiedzeniu poseł Golejewski postawił również wniosek względem wykupu propinacji na rzecz gmin, ale go jeszcze nie znamy.

Tak poseł Hübicki jak i hr. Golejewski opierają swe wnioski na gminie. Brak prawdziwej gminy boleśnie się da uczuć w tej sprawie, jakkolwiekby ona była rozstrzygnięta. Zapominać bowiem nie można, że to,

co się zowie u nas gminą, jest po prostu gromada. Jak trudne wszelkie z nią działanie, mówić nie potrzeba. Jest ona bez wątpienia ciałem, ale do czynności gminnych niezdolnym. Trudno ją przekonać o korzyściach na zmianie opartej, namówić do wydatków, z których plon w przyszłości, jeszcze nierównie trudniejszy. A co dopiero, gdy się pomyśli, że nawet i ta gmina nie jest jeszcze ukonstytuowana, że nie zna nawet zakresu swych spraw, obowiązków i czynności, że niewiedzieć nawet jeszcze, czy się do nich okaże zdolną. Wprawdzie wprowadzenie życia gminnego w kraju, ma nastąpić wkrótce, bo na Nowy Rok, ale termin nie stworzy gminy, a doświadczenie dopiero okaże, czy długa praktyka ją wyrobi.

Chociażby się więc sesya sejmowa przedłużyła, gmina nie będzie gotową podobno ani w styczniu ani w lutym do wzięcia udziału jak należy w dziele wykupu propinacji. Właśnie dla owej organizacyi gmin i rad powiatowych pojmowaliśmy, że trwanie sesyi było zrazu zapowiedziane do świąt Bożego Narodzenia. Obecność posłów i ich wpływ przy owej organizacyi, przy wyborach gminnych i powiatowych, wydawały się koniecznymi. Donoszą nam z Wiednia, że sesya będzie przedłużoną, że Namiestnik uczynił już ku temu kroki. W każdym atoli razie, chcielibyśmy widzieć sprawę zniesienia propinacji, jeżeli nie rozwiązana i skończona przed Bożem Narodzeniem, bo na to może czas już zbyt krótki, to w każdym razie rozciąć przez uchwałę orzekającą zasadę, chociażby nawet szczegółowy sposób wykupu do późniejszej odroczyć chwili. Przedewszystkiem bowiem, chociaż powinno czego nieprześcianiemu powtarzać, o to, aby nie upłynęła obecna sposobność, aby uchwała usankcjonowana pozostała Sejm w mocy urzędzenia tej arcyważnej dla kraju sprawy, zgoda, aby to co zapadło, już cofnięciem być nie mogło.

KOESPONDENCA CZASU.

Z nad górnego Sanu 2 grudnia.

(E. K.) Korespondent pod znakiem T. K. z Rzeszowskiego obawia się, aby w skutek zniesienia propinacji grunta chłopskie po większej części w ręce żydowskie nie przeszły. Nie podzielał zdania szanownego korespondenta, utrzymując, że zupełnie zniszczenie chłopów nastąpiłoby dopiero wtedy, gdyby wniosek p. Smarzewskiego o parcelowaniu gruntów wszedł w życie, zniesienie propinacji zaś tabularnych tylko właścicieli z ojczywej zagrody wyrzuci. Lichwiarstwo tak możebny wyznacznik jak i innych, lubią zwykle dobre interesa robić. Najgorszym zaś jest nabycie ziemi, czyto dóbr, czyto gruntu chłopskiego, równoobciążonych ogromnym podatkiem rządowym, pomnożonym różnego rodzaju dodatkami, ciężarem utrzymywania kościoła, budynków parafialnych, szkoły, nauczyciela choć mniej hojnie uposażonego, budowaniem i utrzymaniem dróg, opłacaniem wydatków na utrzymanie służb kościelnych, na teraz — a na przyszłość, kosztami, jakie za

sobą pociągną Rady powiatowe, urządzenie gmin, które jeszcze z większością będą: a) w skutek projektu rządowego podatkiem na utworzenie funduszu stałego przeznaczonym na budowę kościołów i budynków parafialnych; b) w skutek wniosku Dra Dietla o systemizowaniu placu nauczycieli wiejskich, to jest, ile się obawiać można zrównaniem także w gminach bogatych z gminami ubogimi, oraz zapewnieniem im emerytury, co za sobą nieco później pociągnie pensyę dla wdów i dodatk edukacyjny dla pozostałych dzieci. Niemniej poruszonym już został w powiatach Woźnickim i Mogińskim projekt zaprowadzenia lekarzy gminnych z wysoką placą połączoną z utrzymaniem oprócz teje konia i sługi. Przy takim składzie rzeczy, kiedy trudno nawet przewidzieć, jaką wysokość ciężary na ziemię rozłożone osiągną, nie łatwo się znaleźć amatorów na grunta chłopskie. Teraz widzimy, że wiejscy lichwiarze i mała liczba żydów, którzy w początkach ery konstytucyjnej tu i owdzie grunta po wsiach zakupili, od dalszego kupna się wstrzymują, pożyczając jednak pieniądze chłopom, za co w procentie znacznej części ich rolę nżywają. Chłop tym sposobem ogromną lichwę płaci, nie znając bowiem wartości swej ziemi, kontent, że otrzyma kilka reńskich na opłacenie np. podatku spadkowego lub jakiegoś długu, z zastawionej części gruntu nietylko podatki opłaca i wszystkie ciężary ponosi, lecz często w dodatku takową lichwiarzowi obrabia. Lecz dotychczas podobnych pijawek mało, dopiero po wprowadzeniu w życie wniosku o parcelowaniu gruntów, zleca się jak krutki wszelkiego rodzaju lichwiarstwo, żydzi i nie żydzi maleńkim kapitałem opatrzeni, kupować będą drobne parcelki, byle domek postawić mogli, a tak przyczynając się w nieznaćnej części do ciężarów rządowych, krajowych, powiatowych i gminnych, swobodnie używać zechcą w procentie trzymany gruntów, z których ciężary właścicieli obarezać będą. Każdy ziemiannik, stósunki wiejskie dokładnie znający przynajmniej, że się po wsiach podobnie dzieje, przekonani zatem jesteśmy, że Wysoki Sejm orzekając nowe prawo, szeregami podobnego stósunku tamę połoty.

Nie podpada żadnej wątpliwości, że zniesienie propinacji przyczyni się do ruin wielu właścicieli dóbr, i że większa część gospodarstw ustanie z braku funduszy na opłacenie robotnika. Z pewnością twierdzić można, że pięć szóstych części właścicieli dóbr Polaków znajdujące się w złych interesach, a połowę zostającej szóstej części w nienajlepszych. Propinacja zwykle służy do wypłaty robotników, a w gwałtownych razach staje się obroną przed natręctwem wierzycielom, bo się da zawsze jaki układ zrobić na rachunek przyszłych rat. Jak nam propinacja odjęta będzie, zachodzi pytanie: z kąd weźmiemy funduszy na opłacenie robotników, zwłaszcza w czasach stagnacyi handlu. Pokładamy nadzieję naszą i całą ufność w Sejmie, że wynagrodzenie nam należne obłożeniem zostanie podług całej wartości, tak że żadnej straty ani w dochodach ani w kapitale nie doznamy. Nawet w takim szczęśliwym razie ofiarę wielką poniesiemy, bo odstąpimy dochód pewny, który przy wzroście ludności, przemysłu i handlu, znaczenie podnieść się musi. Lecz wiemy także, że oświata, wolność zarobkowania, a szczególnie konieczność wymagającą jak się zdaje, przykrojenia naszych stósunków podług modły innych krajów, a przeto i zniesienia tej własności; poddajemy się tej konieczności, lecz żądamy i oczekujemy sprawiedliwego wynagrodzenia. Propinacja stanowiła przy nabywaniu majątków i w działach międzyrodzeństwie stanowiąca rubrykę; równie licząc na stałość tego dochodu, jak nigdy niezaprzeczalnej własności, interes nasz odpowiednio urządzaliśmy, a więc i długi zaciągali. W ręku sejmu zostają więc nietylko majątki nasze, ale co więcej honor nasz. Niechajże ci z nas, którzy w skutek tej zmiany

majątkowej zmuszeni będą porzucić zagrody ojców — a wielu w tem położeniu będzie — unosząc z sobą domowe bogi, to jest wspomnienia przeszłości, unoszą i to zaspokojenie, że wszystkim zaciągniętem zobowiązaniem sumiennie odpowiedzili*).

Wiedeń 3 grudnia.

« Wypadki w Tyrolu i w skutek tychże objawy usposobienia w sejmie inspruckim wiece zajmują ministerstwo. Tak bar. Hohenwarth naczelnik rządu krajowego w Trydencie, jak i hr. Coronini wiceprezes namiestnictwa tyrolskiego przesyłali tu raporta, które atoli wiece się różnią od siebie. Nie będzie trudno p. ministrowi stanu zorientować się w tej sprawie i zaprowadzić w Tyrolu rząd silny i jednolity, tem więcej, że namiestnik dla tego kraju nie jest jeszcze zamianowanym. Mówia, że hr. Coronini jest ulubieńcem ministra stanu; lecz skoro cały Tyrol głośno objawia swe życzenie, aby naczelnik wojskowy kraju, fmp. Kuhn, zamianowany został namiestnikiem, minister stanu będzie musiał poświęcić wszelkie względy dla swego ulubieńca. Mówia, że w Tyrolu o niezgodzie między hr. Hohenwarthem a hr. Coroninim ptaki już śpiewają na dachach, a opinia nie może się opamiętać ze zdziwienia, czytając w urzędowym inspruckim Tivoler Bote jawne zapiski władz cesarskich w południowym Tyrolu. Ze taki stan rzeczy nie podnosi powagi władz cesarskich w Tyrolu, rzecz nie trudna do pojęcia.

Wiedeń 3 grudnia.

r. Wieści o przesileniu w ministerstwie pojawiają się ciągle, dziś w tej, jutro w tej postaci. Już przedewszystkiem donosiłem wam o pogłosce, sam do niej nie przykładając wiary, jakoby p. Beust wystąpił zamierzal z gabinetu. Nie daliśmy na to, iż sam p. minister spraw zagranicznych puścił w kurs te bajeczki, aby bledniejącą swą gwiazdą nowym okryć w opinii blaskiem. Szło mu widocznie o wypelnienie tej fatalnej paazy, która pierwszy akt jego akcyi, reskrypt do sejmku węgierskiego, dzieli od drugiego aktu, od odpowiedzi na adres. Stronniczy p. Beusta zapewniają teraz, że odpowiedź ta sprawy najlepsze wrażenie. Faktem jest, że p. Beust uważa odpowiedź na adres za moment stosowny do powzięcia stanowczych postanowień, i że do nich niewątpliwie się gotuje. Tak zapewniają moje źródła informacyjne, a muszę im wierzyć, bo jak wiecie, okazali się one wybornie poinformowanymi, gdy chodziło o treść reskryptu zagajającego sejm węgierski i stanowisko p. Beusta w tej sprawie. Dyskusya w sejmie węgierskim wyswieciła genę reskryptu zgodnie co do słowa z moimi informacyami. Dla tego nie wzięliśmy mi za złe, że gdy teraz idzie o treść odpowiedzi na adres, źródłom moim zawierzę najzupełniej. Otóż podług tychże, p. Beust nie tracąc z oka spraw innych ministerstw, jednak z zasady pilnie tylko obowiązków ministra spraw zagranicznych i domu cesarskiego. Dziś jeszcze głównem jest jego zadaniem zbadanie terenu, aby tym sposobem wpływowi swemu coraz szersze zakreślać koła. Dziś zmierzają on do zjednania przeważi swoim opiniiem tylko w sprawach głównych i zawsze mu się to udaje. Pierwszem jego zwycięstwem był reskrypt do sejmku węgierskiego, drugim, osiągnięciem z trudem bez potórwnania wjwżem, jest odroczenie rewizyi ustawy wybrzezej czeskiej. Tym krokiem gabinet zerwał stanowczo z federalizmem czeskim (czy tyłk o z czeskim? R. Cz.)

* Zwolnienicy jawności, zamieszczamy głosy krajowe, nawet tak pesymistyczne jak niniejszy, bez względu na własne nasze zdanie. (P. R. Cz.)

a pierwszy krok uczynił na drodze wiodącej do połączenia w jedno wszystkich krajów nięgdys do rzeszy niemieckiej należących, pod supremacyą Niemców. Do tego jak wiadomo p. Beust zmierzają oddawna. Sprawa to wiece Galicy obchodząca, bo stronictwo niemieckie, w którego duchu działał p. Beust odracając reformę wyborczą w Czechach, w ścisłej radzie państwa, współrządnej sejmowi węgierskiemu, skupa tylko te kraje, które niegdys do związku niemieckiego należały, podczas gdy reprezentantom Galicyi i Bukowiny przynależało miejsce tylko w centralnym parlamencie krajów dziedzicznych. Stosunek Galicyi i Bukowiny do tych krajów byłby bowiem nie inny jak np. Chorwacy do korony Sgo Szezepana.

Trzecim punktem jasno już określonym w planach p. Beusta jest odpowiedź na adres węgierski. Zapowie ona sejmowi, iż rząd zamianuje odpowiedzianie ministerstwo, skoro tylko wydział sześćdziesięciu siedmiu wygotowawszy swój operat, złoży takowy na stole izby. Ponieważ zaś wydział najdalej do świąt wykończy swą pracę, przeto zaraz po Nowym roku nastąpi zamianowanie odpowiedzianego ministerstwa węgierskiego.

Kraków 5 grudaia. Otrzymałmy ze Lwowa dosłowne brzmienie interpelacyi posła Zuka Skarszewskiego wniesionej na sejm d. 1 grudnia r. b. Jest ona następującej osnowy:

Interpelacya

do JO. księcia Marszałka.

Na posiedzeniu z d. 26 kwietnia 1861 r. powiast wys. Sejm jednomyślnością głosów uchwałę: „Polecić Wydziałowi sejmowemu, aby podał projekt do ustawy w celu zastąpienia języka niemieckiego w szkołach, administracyi i sądownictwie, językiem polskim i ruskim.”

„Już sama uchwała jednomyślnością wskazuje, jak wielką kraj do spiesznej i stanowczej sprawy tej załatwienia przywiązuje wagę.

Gdy atoli Wydział krajowy przedłożył nam świeży wniosek jedynie tylko w sprawie języka w szkołach, zaś o przedłożeniu wniosków co do języka w sądach i administracyi ani nie czyni wzmianki, a tymczasem praktykuje się dalej potwrnością, z dzisiejszemi pojęciami niezgodną, że sądy i wszelkie c. k. urzędy wydają w kraju naszym wyroki i postanowienia, chociaż na zasadzie podan i wniosków polskich, w języku niemieckim, tłómacząc potem, co najwięcej, uchwalony text niemiecki przez organa podrzędne na języki krajowe; skutkiem czego strony, ze stratą czasu, odbierają wyroki i uchwały wręcz przestozowane, albowiem niedokładnym tłómaczeniem częstokroć nie dopoznania skoślawione.

Zważywszy, że w dalszym następstwie takiej germanizacji edykta i najważniejszej ogłoszenia, których nieznanomość można przypłacić utratą praw obywatelskich, utratą całego mienia, bywają niekiedy publikowane tylko w języku niemieckim, a nawet, jak w zachodniej kraju części, w gazecie tylko niemieckiej, do tego jak wiadomo, dla kraju nienawistnie redagowanej;

... że tym sposobem całej ludności wyrządzony bywa gwałt moralny; albowiem prawniczym i tem samem podtrzymywaniu znieprawionego dziennika, lub popadnięciu pod groźne niewiadomości skutki; że przeto spieszne załatwienie sprawy językowej także pod względem manipulacyi w sądach i innych c. k. urzędach, jest dla kraju nadzwyczajnej wagi i nagłości.

Podpisani mają zaszczyt zapytać JO. księcia Marszałka:

„Czyli i kiedy Wydział krajowy przedłoży wys. Sejmowi w myśl wspomnianej uchwały z d. 26 kwietnia 1861 r. wnioski co do języka urzędowego, w administracyi i sądownictwie?”

Zuk Skarszewski, poseł Sąddecki. (P. R. Cz.)

Część literacko-artystyczna.

PRZYGODY W PODRÓŻY do źródeł Nilu.

III.

(Ciąg dalszy).

Ibrahim i Baker zostawili byli u Latuków część swoich rzeczy, ażeby łatwiej mogli odbywać podróż po kraju; atoli niebawem zabrakło im żywności i amunicyi, musieli więc wracać, żeby się w nie opatrzyć. Nie opisujemy ze wszystkiemi szczegółami rozlicznych przypadków tej podróży tak trudnej. Pora deszczowa nadeszła; ospa grasowała w karawanie wybierając liczne ofiary; do tego jadłowite muchy, białe mrowki, szczyrny, węże toczyły niestanną wojnę z ludźmi i zwierzętami, a jakby niedość było tych przykrości banda kupczących wszędzie, gdzie przeszła, siała spustoszenie i niegodę. Naczelnik Latuków wnieziony ich zdradliwymi radami połączył się z nimi, aby uderzyć na nieprzyjacieli swoje trybut; jakoz, w kilka dni potem, w obozie Ibrahima pełno było niewolnic, bydła i kości słoniowej; przeciwnie Baker, wstrzymujący się przez cały czas od wszelkiego gwałtu, a rozdający tylko między krajowców paciorki i naramienniki mosiężne w zamian za towary których potrzebował, znalazł się wystawiony na największy głód i niedostatek. Przez kilka dni nie miał nic do pożywienia tylko gorzkie ziarna zwane tullabom zastępujące chleb w tym oplakany kraju. Jucne jego zwierzęta padały jedne po drugich; ludzie należący do eskorty zaczęli chorować, sama nawet żona jego nie była od cierpienia wolna. Przywiózł on ją na pół umierającą do kraju Obbosów, gdzie po części Kaczyba usiłował przywrócić jej zdrowie

sztuka swoich czarów. Lecz niestety! skutek nie odpowiedział najlepszym chęciom: napróżno uciąż rósłkę z jakiegoś drzewa; napróżno w gębę nabrał wody i obryzgał niemi liście i podłogę w chalupie; napróżno kładł talizman nad głową chorej, febra nieustająca trawiła jej siły. Na domiar nieszczęścia, taka sama choroba napadła Bakera; w opowiadaniu jego spotykamy mały ustep malujący niespokojny stan duszy zaawanturowanego podróżnika: „Calej mojej niedoli nie kto inny przyczyna, tylko ten niedobry Wakil: gdyby eskorta pozostała mi wierna, nie byłbym się znalazł na lasce tych nędznych trafikantów, i „mogłem być dostać się na południe na wiele „czasu przed porą deszczową. Wyprawa ta może „mie o życie przywrócić; jednakowoż pomimo „tylko przeciwności nie odstąpię mego celu. Bogu „tylko wiadoma przyszłość moja. Jakaż to nie- „wymowna radość uczulym w duszy, gdybym z „ukochaną żoną mógł jeszcze oglądać brzegi sta- „rzej Anglii!”

Kilka tygodni wypoczynku, do tego zapas żywności ofiarowany przez starego naczelnika, przywrócił zdrowie, i poprawił położenie podróżnych, tak dalece, że mogli już bez obawy puć się w dalszą drogę. W liczbie w niewoli wziętych przez Ibrahima była Mrzynka nazwiskiem Baszita, która bardzo przywiązała się do małego Sata, owego sieroty zostającego pod opieką pani Baker. Za namową tego chłopaka umyśliła pani Baker kupić tę niewolnicę mogącą służyć za przewodnika i tłumacza; mówiła bowiem dobrze po arabsku przebywając długi czas w Unyoro. Znała ona Luta-Nzię, które nazywała Kara-wutan-Nzię, mówiąc że to „wielka przestrzeń wody białej rozciągającej się, jak zajrzy oko, różniącą się jednak od zwykłych rzek tem szczególniej, że ciągle zbliżała się i oddalała od brzegu.” — W słowach tych chciała opisać fale jeziora. Nad brzegiem tej wody leży miasto (Magungo, o którym Baker czę-

sto słyszał); na wielkich łodziach kupcy arabscy przyjeżdżają do niego. Nakoniec Baszita widziała rzekę Gondokoro, czyli Biały Nil wypływający z jeziora Luta-Nzię.

Jedna jeszcze trudność przeszkadzała wyjazdowi Bakera: potrzeba mu było skłonić Ibrahima do towarzyszenia mu w nieznane okolice; gdy bowiem w wilgotnym klimacie popadali wszystkie jego wielbłądy i osły, a liczba tragarzy była za szczerpą, urządził się zatem w zupełnej zawisłości od handlarzy niewolnikami. Sumienie jego oburzało się poniekąd na myśl, że handlarzy tych wprowadził w okolice dotąd wolną od ich obryzdego handlu, a jednak musiał abo się poddać tej wstrętnej konieczności, albo odstąpić od wyprawy. Stłmił on swoje skrupuły, układając sobie, że podług wszelkiego prawdopodobieństwa Kanrazi, król Unyoro, sam będzie traktował z Ibrahime i że mu da wielką ilość kości słoniowej w zamian za paciorki i liche bawelnicę, a tym sposobem nie będzie mowy o gwałtach i rabunkach towarzyszących zwykle wyprawom turreckim. Zresztą tajna myśl dawała mu bodźca. „Nil — powiada on — łączący się przez jeziora z środkową Afryką, stanie się niebawem ogniskiem obrzernego handlu. We wszystkich stronach tego kraju, gdzieby tylko krajowcy żądali wyrobów bawelnianych w zamian za kość słoniową, otworzyliby się zyskowny handel dla naszych rekozdzielni angielskich, co znowu mogłoby dać pochop do większych jeszcze przedsięwzięstw”. Odkąd ta nadzieja zabłysła Bakerowi, odtąd nieodrodny syn przemysłnego Albionu, nie wahał się dłużej, i wszelkimi dyplomatycznymi środkami usiłował przekonać Ibrahima, i przeciągając go na swoją stronę.

Plan ten powiódł się tem pewniej, że stałość jego charakteru, wyższość umysłowa, słodycz i jednolitość dobroć jego żony pokonały nareszcie i podbiły drapieżnych handlarzy; co więcej, ludzie należący do eskorty zapomniałi o swoich buntach,

a nawet dziwili się, że mogli myśleć o nieposłuszeństwie. Co się zaś tyczy krajowców, równą prawie część oddawali „białemu czarodziejowi” co swemu czarnemu władcy.

Zobaczmy, w jaki sposób Baker został sławnym czarodziejem?

Pewnego dnia z powodu paroxyzmu febrы sie dżąc on w swojej budzie, usłyszał na dworze taką wrzawę jakby zbuntowanego tłumu: wysłał też kogoś na wzywać, gdy w tem wpadł sam Kaczyba mocno zatłertowany. Stary czarownik gorzko się żalił na niesprawiedliwość swoich poddanych wyrzucających mu, że nie dawał deszczu tak potrzebnego w czasie zasiewów.

— Cóż latwiejszego jak im dogodzić — rzekł podróżny — przecież masz moc rozkazywania chmurem.

— Dogodzić im! chybabym oszalał! dogodzić im, kiedy mi nie złożyli należnych opłat, i z głodu każą umierać! Nic z tego; w całym Obbo ani jedna kropelka deszczu nie spadnie. O lotry! czy wiesz, że chciałem cię zabić? Odpłacę ja im; spalię im lany, czary rzucę na stada, i pokażę, z kim mają do czynienia.

Pomimo tej pozornej zaciętości, widać było, że Kaczyba znajdował się w niemałym kłopotcie, i że chętnie dogodziłby żądaniom swoich poddanych, gdyby wiedział, jak się wiązać do tego. Wypytywał więc Bakera, czy w jego ojczyźnie często deszcz pada, a gdy otrzymał potwierdzającą odpowiedź, spytał znowu, jakim sposobem umieją go sprowadzić.

— W Europie — odrzekł Anglik — nie wierzymy w żaden środek magocy deszcz na zawołanie sprowadzić, za to umiemy piorun zamknąć w butelce. — Jeżeli umiecie piorun zamknąć w butelce, tem łatwiej potraficie zrobić deszcz. Cóż myślisz czy nie będzie jakimże zmianą w powietrzu?

— Nie sądzę, żebyśmy mieli ciągnąć słotę, ale to pewna, że za dwa lub trzy dni będzie nawalny deszcz. Baker zauważył, że drobne białe obłoczki

zaczęły się pokazywać na widokrgu.

— Otóż i ja myślę to samo, — pochwylił Kaczyba z radośnym wykrzykiem, za dwa lub trzy dni nam zamiar sprowadzić im maleńką burzę; ale nie więcej. Pojdę teraz do tych szaleńców i zapowiem, że jeśli mi na dziś wieczór dostawią kilka kóz, a kilka worów zboża jutro rano, to niechybnie po jutrze deszcz im sprowadzę.

Nakoniec aby wyrok swój zrobić kroczystszym, gwizdnął w czarodziejską piszczałkę.

— Czy w waszym kraju mają takie piszczałki? zapytał Anglika.

Baker zamiast odpowiedzi, przyłożył dwa palce do ust i wydał taki gwizd przerażający, że Kaczyba aż zatkanł sobie uszy. Pełen podziwu dla tej potęgi, wyszedł z chaty, ażeby popatrzeć na niebo, czy nie zaszła na nim jaka pomyślna zmiana; a wracając po chwili, dodał z uniesieniem: czary twoje skutkują, będziemy mieli ulewę.

W kilka dni potem rzeczywiście lnął deszcz nawalny, co podwoiło sławę Kaczyby do niesłychanej wysokości; na cześć też i czarnego i białego czarodzieja po całych dniach grzmiały trąby i rogacy czyli bębni.

W pierwszym dniu stycznia 1864 r. karawana miała wyruszyć w drogę. Baker udał się z pożegnaniem do starego naczelnika, i wynagradzając jego przychylność i gościnne przyjęcie darował mu kilka sznurów najpiękniejszych paciorki niemieckiej różnicy drobiazgow, które go w zachwycenie wprawily. Gdy wiek osłablił oczy Kaczyby, zdawało mu się, że para okularów zrobi go najszczęśliwszym z ludzi, jakoż za ten podarunek nie miał dość wyrazów wdzięczności; skakał więc śmiały się, tarzał po ziemi, i znowu biegł do zwierciadła przyglądając się; albowiem czarodziej europejski między innymi podarkami uszczęśliwił go był lusterkiem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Projekt Wydziału krajowego do ustawy z dnia... obowiązującej w królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim, o wykupnie prawa propinacji.

§. 1. Z dniem 1 września 1867 ustaje wyłączność prawa wyrobu wszelkich napojów spirytusowych, o ile to prawo, jako wpływ prawa propinacji, dotąd z własnością dóbr tabularnych było połączone, lub też wyjątkowo niektórym osobom bądź pojedynczym, bądź zbiorowym, a w szczególności także gminom miejskim przysługiwało.

§. 2. Prawo wyrobu napojów spirytusowych staje się z dniem 1 września 1867 przedmiotem wolnego przemysłu, i odąd postanowieniem ustawy przemysłowej z d. 20 grudnia 1853 D. u. p. LXV l. 227 podlega ma, z tem jednakże ograniczeniem, iż właścicielom gorzeli, browarów i miodosytyni, tudzież fabrykantom spirytusów i słodzonych napojów nie będzie wolno sprzedawać przedmiotów swego wyrobu inaczej, jak tylko hurtem i z zastosowaniem się do przepisów o handlu hurtownym temi przedmiotami, w kraju obowiązujących.

§. 3. Z upływem sześciu miesięcy po ukończeniu w całym kraju obliczenia kapitału wynagrodzenia wywłaszczonego właścicielom prawa propinacyjnego należnego, ustaje także prawo wyszynku wszystkich napojów spirytusowych, o ile to prawo jako wpływ prawa propinacji właścicielom dóbr tabularnych i innym osobom, bądź pojedynczym, bądź zbiorowym, z wyjątkiem gmin miejskich (§. 4) przysługiwało.

§. 4. Prawo wyszynku gminom miejskim bądź wyłączenie, bądź wspólnie z innymi osobami w obrębie miejskim przysługujące, pozostaje nadal w dotychczasowych granicach, niniejszą ustawą w niczem nienaruszone.

§. 5. Z upływem terminu w §. 3 oznaczonego, przechodzi wyłączne prawo wyszynku, o ile ono osobom w §. 3 wymienionym przysługiwało, na własność kraju królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim.

§. 6. Za utratę wyłączności prawa wyrobu (§. 1) wyłączności prawa wyszynku (§. 3) otrzymują wywłaszczeni tych praw właściciele wynagrodzenia.

§. 7. Utrata wyłączności prawa wyrobu w obrębie miejskim (§. 1) wynagradza się gminom miejskim utrzymaniem ich w prawie pobierania opłat od trunków do miast wprowadzanych, lub w obrębie miasta wyrabianych i tamże skonsumowanych, w granicach określonych ustawami i przepisami w tej mierze obowiązującymi.

Opłata od trunków w obrębie miasta wyrabianych i tamże skonsumowanych, nie może być wyższą nad opłatę od trunków do miasta wprowadzanych.

§. 8. Wszyscy inni dotychczas uprawnieni otrzymują tytułem wynagrodzenia za utratę wyłączności prawa wyrobu i za utratę wyłączności prawa wyszynku, kapitał wynagrodzenia równający się dwudziestorazowemu rocznemu czystemu dochodowi z prawa wyszynku.

Jako czysty roczny dochód z prawa wyszynku ma być uważane przecięcie z trzechletniego czystego dochodu z prawa wyszynku, przyjętego w latach podatkowych 1863, 1864 i 1865 za podstawę do wymiaru podatku dochodowego, po odciążeniu przeciętnej kwoty rocznego podatku dochodowego z dodatkami od prawa wyszynku w tych trzech latach opłacanego.

§. 9. Czysty roczny dochód z prawa wyszynku obliczy i na podstawie tego obliczenia kapitał wynagrodzenia zarazem wymierzy komisja powiatowa, złożona z trzech członków, z których jednego wybiorą większością głosów, zgłaszający się do wyboru dotychczas uprawnieni, w powiecie prawo wyszynku wykonywający, drugiego wyznaczy Wydział krajowy, a trzeciego zamianuje c. k. namiestnik.

Gdzie podatek dochodowy był wymierzony z dochodu propinacyjnego w połączeniu z innym dochodem, ta sama komisja orzecz na podstawie oryginalnych fasz, lub w braku takowych, albo gdyby fasz nie wykazywały każdego dochodu z osobna, na podstawie szczegółowych dochodów, ile w łącznym opodatkowanym dochodzie mieści się innych dochodów, a ile pozostaje jako dochód z prawa wyszynku.

Przeciw orzeczeniu komisji powiatowych, a w szczególności przeciw wymierzeniu kapitału wynagrodzenia, nie ma miejsca żadna reklamacja ani zażalenie.

§. 10. Kapitał wynagrodzenia spłacony będzie w gotowych pieniądzech.

§. 11. Aż do czasu zupełnego uiszczenia kapitału wynagrodzenia, pobierać będą uprawnieni 4% rentę od nieuiszczonego kapitału w półrocznych ratach z dołu, od dnia przejścia prawa wyszynku na własność kraju (§. 5) liczyć się mających.

§. 12. Od dnia przejścia prawa wyszynku na własność kraju (§. 5) dochód z tego prawa, jako jedna całość w obrębie królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim, wpływać będzie aż do zupełnego uiszczenia należnego uprawnionym wynagrodzenia, do osobnego na ten cel utworzyć się mającego funduszu umorzenia.

Z czystego dochodu z prawa wyszynku, jaki po opłaceniu podatków nań nałożonych i po opędzeniu kosztów zarządu pozostanie, będą przedewszystkiem pokryte renty od całego kapitału wynagrodzenia.

Reszta będzie obróconą corocznie na umorzenie samego kapitału w sposób w §. 13 oznaczony i rozdzieloną na wszystkie powiaty w stosunku do kapitału wynagrodzenia na każdy powiat przypadającego.

Dopóki wszyscy uprawnieni nie odbiorą zupełnego wynagrodzenia, czysty dochód z prawa wyszynku nie może być użyty na inne cele, jak tylko na spłatę renty i na umorzenie kapitału wynagrodzenia.

§. 13. Spłata kapitału wynagrodzenia rozpocznie się w rok po przejściu prawa wyszynku na własność kraju i odbywać się będzie co roku w pewnych naprzód obwieścić terminach, w miarę zasobów funduszu umorzenia (§. 12).

Przed innymi mają być zaspokojeni ci z uprawnionych w powiecie, którzy się oświadczyli z gotowością opuszczenia funduszu umorzenia pewnej części z należnego im kapitału i najkorzystniejsze temu funduszowi przedstawiają warunki.

Między ofertującymi opuszczenie jednakowej części kapitału, równie jak i wtenczas, gdyby nikt z uprawnionych w powiecie nie oświadczył gotowości do takiego opuszczenia, rozstrzygnie los,

któremu z uprawnionych kapitał wynagrodzenia ma być wypłacony.

§. 14. Cały kraj królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim ręczy uprawnionym za coroczną wypłatę renty i za wypłatę kapitału wynagrodzenia.

O ile inne jeszcze dochody kraju wpływać mają do funduszu umorzenia, postanowią stosownie do potrzeby późniejsze ustawy.

W każdym razie mają wszyscy uprawnieni otrzymać swój kapitał wynagrodzenia najpóźniej do lat trzydziestu po przejściu prawa wyszynku na własność kraju.

§. 15. Zabudowania i sprzęty do wykonywania wyszynku, pozostają własnością uprawnionych. W pierwszych jednakże trzech latach po przejściu prawa wyszynku na własność kraju, winni dotychczas uprawnieni osobom, które prawo wyszynku od krajowego zarządu zadzierżawia, lub prawo to na rachunek funduszu umorzenia wykonywać będą, dozwolili używania budynków lub części tychże, które dotychczas do wykonania prawa wyszynku i na pomieszczenie szynkarzy służyły.

Gdyby co do czynszu lub innych warunków najmu, strony się nie porozumiały, orzekną w tym względzie komisje, złożone podług postanowień §. 9 jako sądy polubowne.

Przeciw orzeczeniu komisji, połączonych z prawem doradczej egzekucji politycznej, nie ma miejsca ani droga prawa ani zażalenie.

§. 16. Jeżeli prawo wyszynku razem z dobrami tabularnymi, lub też razem z innymi dochodami nad zakres czasu w §. 3 oznaczonego, wydzierżawiono, a strony na wypadek zmian w prawie propinacji żadnej między sobą nie zawarły umowy, wolno dzierżawcy w przeciągu 6 miesięcy po obwieścienu niniejszej ustawy oświadczyć wydzierżawiającemu, że chce mieć kontrakt dzierżawy rozwiązany. W takim razie winien dzierżawca z końcem bieżącego roku dzierżawnego, w którym wypowiedzenie z jego strony nastąpiło, ustąpić z dzierżawy; nie może jednak z tego powodu żadnych do wydzierżawiającego rościć sobie pretensji do wynagrodzenia. Jeżeli zaś dzierżawca takiego oświadczenia nie uczyni, kontrakt dzierżawy pozostaje w swej mocy, i należne mu tylko będzie wynagrodzenie za ubytek w dochodzie, równający się przyznanej właścicielowi rencie, które będzie mógł albo z czynszu dzierżawnego potrącać, albo od wydzierżawiającego żądać.

Jeżeli wydzierżawiono nad zakres czasu w §. 3 oznaczonego samo prawo wyszynku, winien dzierżawca z dniem przejścia tego prawa na własność kraju (§. 5) ustąpić z dzierżawy, i nie może z tego powodu żądać żadnego wynagrodzenia od wydzierżawiającego, chyba, żeby między stronami inna w tej mierze istniała umowa.

§. 17. Kapitał wynagrodzenia, przyznany uprawnionym mocą orzeczenia komisji powiatowej (§. 9), ma być udoświadczony w księgach hipotecznych przy majątnościach prawo propinacji obejmujących.

§. 18. Prawa wierzycieli i inne prawa rzeczowe hipotecznie zabezpieczone na dobrach, z których własnością prawo propinacji jest połączone, o ileby ta ustawa naruszone być mogły, zastrzeże osobna ustawa.

§. 19. Przeprowadzenie wykupu prawa propinacji porucza się Wydziałowi krajowemu i upoważnia się go do użycia potrzebnych w tym celu środków, a w szczególności do mianowania członków komisji powiatowych (§§. 9 i 15) i do ustanawiania po powiatach organów, jakich przeprowadzenie wykupu i zarządu prawa wyszynku wymagać będą. Wydział krajowy upoważnionym jest także ustanowić na zewnątrz siebie centralną komisję pod przewodnictwem marszałka lub jego zastępcy w Wydziale, powołując do niej osoby zaufania godne, i jej powierzyć czynności odnoszące się do wymierzenia kapitału wynagrodzenia, do zarządu prawem wyszynku na własność kraju przechodzącego, do zarządu funduszem umorzenia i do wypłaty uprawnionym rent i kapitału wynagrodzenia, równie jej poruczyć mianowanie członków komisji powiatowych i ustanawianie po powiatach organów pomocniczych.

Komisja centralna składać będzie Wydziałowi krajowemu sprawozdania i szczegółowe rachunki. W razie nadużyć, winien Wydział krajowy komisję lub pojedynczych członków pociągnąć do odpowiedzialności.

§. 20. Wydział krajowy, a względnie komisja centralna upoważnione są żądać wszelkiego współdziałania, od wydziałów powiatowych i urzędów gminnych, tak p.ry zarządzie prawa wyszynku, jak i przy czynnościach umorzenia kapitału wynagrodzenia.

§. 21. C. k. władze rządowe w królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim użyć Wydziałowi krajowemu i jego organom wszelkiej pomocy do przeprowadzenia i wykonania postanowień niniejszej ustawy.

§. 22. Przepisy i ustawy dotyczące się przedmiotu tą ustawą objętego, o ile się z nią nie zgadzają, znoszą się.

Projekt do uchwały Sejmu królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim wyraża prośbę:

1. O uwolnienie wszystkich dokumentów, podań i protokółów, które wykupno prawa propinacji wywoła, równie jak i wpisów hipotecznych wykupu tego tyczących się, od opłaty stęplowej i bezpośrednich opłat ustanowionych ustawami z dnia 2go sierpnia 1856 r. D. p. Ner 329 i z dnia 13go grudnia 1862 r. D. p. Ner 89.

2. O uwolnienie renty, którą uprawnieni aż do odebrania kapitału wykupna za przeniesione na własność kraju prawo wyszynku gorących trunków pobierać będą, od opłaty podatku dochodowego.

Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim po zamknięciu III sesji sejmowej.

(Ciąg dalszy.)

VII.

(Mianowanie delegacji do popierania sprawy katastralnej). Na mocy uchwały Wysokiego sejmu z d. 27 kwietnia 1866, zamianowaliśmy delegację do popierania sprawy katastralnej a Wysokiego ministerium. Delegacja ta udała się do Wiednia w lipcu b. r., i oprócz ustnych przedstawień złożyła JE. pp. ministrom stanu i skarbu pisemne prośby, aby raczyli uzyskać u Jego c. k. apost. Mości przyzwolenie na wnioski, w petycji Wysokiego sejmu zawarte, i tymczasowo wstrzymać dalszy bieg operacji katastralnych. Delegacja do-

niosła nam piśmie z dnia 20 sierpnia 1866 r., iż wkrótce po tych prośbach podaniu otrzymała od JE. ministra stanu zapewnienie, iż w tej sprawie porozumie się z JE. ministrem skarbu; później otrzymała tę wiadomość, iż JE. pan minister stanu zażądał jeszcze zdania c. k. namiestnika. Jak delegacja wynurzyła nam nadzieję, oczekiwać wypada postanowień, które nie będą dla kraju nieprzychylnie.

Nadto przychodzi nam tu wspomnieć, iż c. k. prezydent namiestnictwa odezwał z dnia 4 maja 1866 l. 3905 p. rzywało nas do zamianowania powiatowych mężów zaufania dla okręgu krakowskiego, którzyby z powodu rozpoznawania reklamacji katastralnych brali udział w czynnościach, rozporządzaniem ministerium z dnia 15 maja 1861 r. l. 2250 określonych, a w szczególności w wyrównaniach dochodu gruntowego między granicami dystryktów szacunkowych.

Na tę odezwę odpowiedzieliśmy, iż Wydział krajowy nie jest w stanie zamianować powiatowych mężów zaufania, a to z powodów, że operata katastralne opierają się na mylnych podstawach, że te same organa, które te błędne operacje przeprowadziły, i przy reklamacjach będą czynnymi; że zakres działania mężów zaufania bardzo jest ograniczony, gdyż ci mieliby tylko głos doradczy, a głos stanowczy przypadłby dotychczasowym organom katastralnym, nieobeznanym ze stosunkami kraju, przeto też wątpliwym byłoby, czyliby znaleźli się ludzie inteligentni, znający stosunki gospodarcze, którzyby wybór na mężów zaufania przyjąć by gotowi.

Jako najważniejszy powód wstrzymania się od nominacji mężów zaufania przytoczyliśmy tę okoliczność, iż Wydział krajowy wybierając mężów zaufania do współdziałania przy czynnościach reklamacyjnych, szacowanie katastralne zamykających, przyłożyłby rękę do ukończenia tych operacji, postąpiłby wbrew myśli objawionej przez Wysoki sejm w petycji do Najj. Pana z dnia 27 kwietnia b. r., aby przed reklamacjami nastąpiła rewizja z urzędu wszystkich operacji szacunkowych przez komisje lokalne, pod kierownictwem komisji krajowej, przy których to komisjach reprezentanci podatujących mieliby głos stanowczy. — L. W. 1283—1866.

Mężowie zaufania, mianowani w r. 1865 przez Wydział krajowy do obrad w ck. lwowskiej krajowej dyrekcji skarbu nad cenami robocizny i nad kosztami kultury, otrzymali wezwanie lwowskiej dyrekcji skarbu z dnia 21 czerwca treści następującej:

C. k. ministerium skarbu nakazało reskryptem z dnia 20 lipca 1861 r. l. 31.682 w myśl rozporządzenia ministerialnego z dnia 15 maja 1861 l. 2250 od XIII powołać krajowych mężów zaufania do ocenienia ostatecznych zestawień krajowych szacunku katastralnego.

Gdy krajowa dyrekcja skarbu obecnie znajduje się w położeniu udzielić krajowym mężom zaufania rezultatów ostatecznych zestawień krajowych szacunku katastralnego dla Galicji wschodniej i wysłuchać ośnośnie uwagi i wnioski mężów zaufania, przeto ma zaszczyt wezwać mężów zaufania do udziału w rozprawach nad tym przedmiotem na dzień 30 czerwca 1866 10tą godzinę zrana z tą uwagą, że w nagłości przedłożenia ostatecznych rezultatów oszacowania do c. k. ministerstwa skarbu, c. k. krajowa dyrekcja skarbu uważać będzie nieprzybycie do rozpraw na terminie powyższym jako uchylenie się od udziału w rozprawach.

Niektórzy ze wspomnianych mężów zaufania przedłożyli na dniu 28 czerwca 1866 Wydziałowi krajowemu odpis powyższego wezwania, tudzież odpis ich odpowiedzi, w której stanowczo się oświadczyli, iż udział w obradach nie weźmą, a to z powodów, iż mianowani byli przez Wydział krajowy jedynie do obrad nad cenami robocizny i kosztami kultury, i że do brania udziału w obradach nad innymi przedmiotami nie mają upoważnienia.

Gdy z powyższego wykładu widocznem było, że katastralne oszacowanie gruntów, pomimo uchwał sejmowych, prowadzone dalej trybem dotychczasowym, i że w Galicji wschodniej odbyła się już ostateczna reklamacja, poprzeczającą czynności, t. j. ułożenie sumarycznych zestawień krajowych (Landes-Zusammensetz); widzieliśmy się spowodowani wystosować pismo do JE. pana ministra skarbu, a udzielając mu odpis wezwania c. k. dyrekcji skarbu do mężów zaufania, zwrócić uwagę JE. pana ministra, iż wezwanie to, datowane 21 czerwca, a wyzyskające mężów zaufania, po większej części na wsi w dali od Lwowa mieszkających, do obrad, wymagających dłuższego czasu do przygotowania się na dzień 30 czerwca, z tem zastrzeżeniem, że nieprzybycie na ten dzień uważane będzie jako uchylenie się od obrad, poczytane być nie może jak tylko za czczą formalność. Zwróciliśmy także uwagę pana ministra stanu na bezskuteczność wszystkich podobnych obrad, przy których mężowie zaufania tylko głos doradczy mają, czego dowodem wydana przez dyrekcję w sejmie rozdzielona broszura pod tytułem: „Der stabile Kataster in Galizien“, przy czem nie mogliśmy zataić dalszej uwagi, iż podobne postępowanie nie może wzbudzić zaufania, ani też pogodzić się nie da z Najwyższem cesarskim postanowieniem, powołującym Wys. sejm do współdziałania w sprawach katastralnego oszacowania gruntów.

W końcu odwołaliśmy się na petycję uchwaloną jednogłośnie przez Wysoki sejm do Najj. Pana w sprawie katastru, a prosząc o dokładne zbadanie sprawy i o poczynienie odpowiednich kroków, wskazyaliśmy na delegację do Wiednia wysłaną, która będzie mogła ustnie dać wyjaśnienia o niestosowności używanego dotychczas w naszym kraju postępowania we wszystkich czynnościach odnoszących się do przyjętego systemu katastralnego.

(Reszta spraw, których opracowanie przekazano Wydziałowi krajowemu). W celu głębszego zbadania spraw poruczonych Wydziałowi krajowemu a mianowicie: sprawy odzyskania majątku uniwersytetu jagiellońskiego, sprawy dotacji domu ubogich i sierot w Krakowie, sprawy uposażenia gimnazjum buczackiego, sprawy zasiłku ze skarbu państwa dla teatru polskiego w Krakowie, udawaliśmy się do dotyczących organów i władz o udzielenie potrzebnych aktów i wyjaśnień, których dotychczas pomimo kilkakrotnych powtórných odezw, albo wcale nie otrzymaliśmy, albo nie w takiej jak żądaliśmy zupełności. Udzielenie aktów odnoszących się do zasiłku ze skarbu państwa dla teatru polskiego w Krakowie odmówiło nam prezydent namiestnictwa wręcz, podając jako powód, iż sprawa ta, jako dotycząca obowiązku

skarbu państwa, nie wpada w zakres działań Wydziału krajowego.

Pomimo tej odmownej odpowiedzi, ponowiliśmy nasze żądanie, opierając się na wyraźnych słowach uchwały Wysokiego sejmu z d. 1 kwietnia 1866.

W ostatnim czasie zawiadomilo nas c. k. prezydent namiestnictwa, iż sprawa ta nie jest rozstrzygnięta przez ministerstwo, dokąd akta odesłane zostały.

W sprawie fundacji hr. Skarbka co do obowiązku utrzymania niemieckiej sceny we Lwowie, zażądaliśmy rachunków z czasu administracji tej fundacji utrzymywanej przez c. k. namiestnictwo. Obecny kurator zakładu hrabiego Skarbka przyrzekł udzielenia takowych, skoro je odbierze w zupełności z rąk c. k. namiestnictwa.

Zebrałem dat i materyałów w sprawie cechów rzemieślniczych, w sprawie nowego sposobu rozkładu dodatków do podatków, w sprawie zniesienia podatku domowego od najmniejszych budynków, w przedmiocie ustawy policyjnej zdrowia, zajmował się Wydział, a skoro potrzebne materyały zebrane będą, nie omisszka wnieść ośnośnie przedłożenia.

(Załatwienie petycji.) Wydział krajowy zajmował się załatwieniem wszystkich, tak w ciągu sesji sejmowej doń odsyłanych, jak też i uchwalał z dnia 27 kwietnia 1866 przekazanych mu petycji.

Odpowiednio treści pojedynczych petycji przesyłaliśmy takowe dotyczący c. k. organom rządowym lub centralnej komisji zapomogi do urzędowania, a względem petycji odnoszących się do ogólnego interesu kraju, zalecając uwzględnienie takowych, uprasaliśmy o udzielenie nam wiadomości o rezultatach urzędowania.

Gdy atoli przy zapewnieniu, iż każda petycja będzie zbadana i stosownie do przepisów załatwiona, c. k. prezydent namiestnictwa oznajmiło nam, iż c. k. rząd nie jest w położeniu załatwiania zdawania sprawy z czynności swoich Wydziałowi krajowemu, co jednakże nie wyklucza prawa wnoszenia interpelacji do komisarza rządowego w sejmie, odpowiedzieliśmy, iż Wydział krajowy nie zamierzył wpływać na czynności c. k. rządu, lecz mając porzuczone sobie załatwienie petycji, uważał to za swój obowiązek, zdając sprawę Wysokiemu sejmowi, doniesić także o skutku zarządzanego urzędowania.

Co do petycji, o których skutku otrzymaliśmy wiadomość, podnieść należy petycje kilkudziesięciu gmin o wolny użytek surowicy.

C. k. lwowska krajowa dyrekcja skarbu oznajmiła nam, iż w 11 gminach obwodu kolomyjskiego i stanisławowskiego przystępne zostały źródła surowicy dla użytku gmin.

Z krakowskiej dyrekcji skarbu, nie otrzymaliśmy dotąd w tej mierze pomimo ponownego wezwania żadnej wiadomości.

(Sprawa zapomogi.) Z czynności Wydziału w poruczonej sobie sprawie zapomogi nierozdajem w r. 1865 dotkniętych okolic, wnieśli Wydział krajowy oddzielne sprawozdanie.

Wiedeń 2 grudnia. Od chwili wstąpienia hr. Belredego do ministerstwa, nie mało zmaruowano czasu nad dociekaniami, do której przystani nawa jego polityki zawinie? Przeszło ministra niewątpliwie tylko w tej mierze dostarczała wskazówek. Wprawdzie hr. Belredy był wzorowym urzędnikiem za czasów Schmerlinga, ale w sejmie czeskim składał niekiedy dowody przychylności — platonicznej wprawdzie — dla zasad federalistów, co pewne podejrzenia w Wiedniu przeciw niemu budziło. Wstąpiwszy do ministerstwa, hr. Belredy dawał do poznania, że system swój polityki wewnętrznej na autonomii krajów koronnych gruntuje, ale mimo tego nie założył veto przeciw reskryptowi z 19go listopada, który monarchię przećinał na polę, a w każdej z owych połów przywództwo w ręce jednego tylko szczerpu składał. Ustroj monarchii oparty na takowym podziale i na takowej supremacji jednego szczerpu ujęty w formułkę prawnopństwową terminologii zowie się: centralizacją w dualizmie. Wiadomo, że p. Beust oddawna uchodził za gorliwego propagatora tej formy ustroju monarchii. Niestety, *Wiener Abendpost* słusznie miała zaprzeczając powielokrotnie, a poraz ostani jeszcze wczoraj, wszelkim pogłoskom o niezgodzie między ministrem spraw zagranicznych a ministrem stanu. Zgodę tej nie brak już i widocznych dowodów. W ostatnim numerze *W. Journal*, organu redagowanego pod natchnieniem ministra stanu, czytamy w artykule wstępnym między innymi co następuje:

„Sejmy, które żądają przywrócenia tylko ściślejszej Rady państwa, zbliżają się daleko więcej do opinii rządowej, niż większość sejmów dolno austriackiego, czego bardzo łatwo dowiedzieć. Kto bowiem żyje sobie przywrócenie ściślejszej Rady państwa przyznaje, że niepodobna całe państwo ująć w ramy konstytucyjnej centralistycznej i że rząd dobrze zrobił wzywając układy z Węgrami, skoro ci odrzucili konstytucję litową. Jeżeli zaś kto za złe ma rządowi, iż nie powołał ściślejszej Rady państwa, nie trudne mu czyni usprawiedliwienie się. Korporacja ta stworzona została tylko jako dodatek do większej całości i wymaga, skoro owa większa całość odpada, w interesie samejże konstytucyjnej formy rządu, przeobrażenia z gruntu i rozszerzenia swych atrybucji. Nie posiada ona wcale najważniejszego z praw konstytucyjnych, nie posiada prawa przyzwolania budżetu, kontrolowania finansów państwa, wpływu na politykę zagraniczną i handlową, na ustawodawstwo podatkowe i wojskowe itd. Skoro tylko pojednanie z Węgrami przyjdzie do skutku i dołącznie określone zostanie pojęcie spraw wspólnych dla całego państwa, wówczas będzie dopiero możliwym zastąpić to, co z konstytucji litowej musiało być wydziałem, tem, co tę lukę zastąpić może.“

To jasny program! Odroczenie reformy ustawy wyborczej do sejmku czeskiego jest jego pierwszą a wymowną ilustracją.

Przybyli do Wiednia delegaci rządu francuskiego do ostatecznego zawarcia traktatu handlowego i celnego z Austryją.

Dyskusja adresowa w izbie deputowanych w Peszcie przedłużając się staje się coraz więcej monotonna; wyczerpują się argumenta, powtarzają się fortele parlamentarne, a całość przybiera pozory popisu, w którym żaden ze znakomitszych członków obu stronnictw nie chce zrzec się swego głosu.

Csengery, który po Podmaniczkim przemawiał na posiedzeniu poniedziałkowym, wniósł do

proponyci Deaka poprawkę tej treści, iż izba nie uznaje za odpowiednie celowi obrady wydziału do spraw wspólnych przed przywróceniem konstytucji.

Zabierają następnie głos: Ludwik Tisza, Raday i Ghyczy za wnioskiem Kalmana Tiszy, Szasz, Tott i Somsicz za wnioskiem Deaka. Ghyczy w reskrypcie królewskim wietrzy ducha dyploma z dnia 20 października 1860 r. i polemikę stacza z opiniami wyrażonemi na poprzednim posiedzeniu przez Horwatha, a gdy ten chce dowiedzieć, iż go nie rozumiano, lewicą zaprzecza mu prawa przemawiania. Z tego epizodu wywiązuje się zwawa dyskusja nad regulaminem izby. Somsicz, który ostatek glos zabrał, dowodził, że polityka stronnictwa rezolucyj, jeżeli w r. 1861 nie była stosowną, to dziś jest nią mniej jeszcze.

Dyskusja jeszcze nieokreślona. Termin następnego posiedzenia: wtorek.

Czytelnicy nasi znają już treść adresu sejmów dolno-austriackiego i najwłaściwiejsze ustępy z adresów sejmowych Śląska i Morawy. Z kolei należą nam wspomnieć o projekcie adresowym sejmów górno-austriackiego, tudzież zapisać pobieżnie wzmianki o projektach adresowych sejmów czeskiego i sejmiku salcburskiego, o którym, aby już więcej doń nie powracać, zapisujemy tutaj, iż jest ultra-centralistycznym. Takie przynajmniej szerzą o nim zdanie dzienniki centralistyczne.

Wiedziećcy zarzucają z dawna mieszkańcom Górnej Austrii, że przez współzawodnicstwo zawsze działają na przekór stolicy. Nie wiemy, ile te podmiotowe względy mają w tem zasługi, że adres górno-austriacki omija szczęśliwie Scyllę nieprzerwanego prawnej konstytucji litowej, i ile w tem ich winy, że wpada na Charybdej parlamentarnej dualizmu.

Wyraziwszy z góry, że za fatalne wypadki bieżącego roku część winy spada na politykę zawieszenia, sejm uważa za obowiązek swój wynurzyć o stóp tronu życzenia kraju. „Przedmiotem tych życzeń — słowa są projektu adresowego — jest przywrócenie życia konstytucyjnego z tej i z tamtej strony Litawy; jest pojednanie jedynie na tej drodze możliwe z zastrzeżeniem jednolitego państwa, jest wreszcie radykalne przeobrażenie Austrii w wolne państwo nowoczesnej kultury.“

„Racz przedewszystkiem W. Ces. Mość — brzmi końcowy ustęp projektu adresowego — przywrócić do życia zupełne, nienaruszone konstytucyjne prawo ludów z tej i z tamtej strony Litawy i powołać korporację reprezentacyjną zaprowadzoną w myśl konstytucji dla ludów z tej strony Litawy. W. Ces. Mość możesz bez zawodu spodziewać się od korporacji reprezentacyjnej współdziałania i twórczej aktywności w układach z Węgrami względem spraw wspólnych, w budowie konstytucji, w liberalnych reformach we wszystkich dziedzinach życia państwowego, jak niemniej pewnym być zadowolonia ludu, skoro tylko w skutek zaprowadzenia rządu odpowiedzialnego wobec parlamentu tak z tej jak i z tamtej strony Litawy zapewnieniem zostanie zastosowanie ustaw obowiązujących i wykonywanie ich uchwiał powziętych.“

Z ustępów tych docieć nie trudno, że sejm górno-austriacki z pełną Radą państwa bierze już rozbrat na serwo; ale żadną miarą nie może się rozstać ze ściślejszą. Petium takowe niewątpliwie nader jest dogodne dla niemieckich królów monarchii, bo ściślejsza Rada państwa gwarantuje zawsze żywiołowi niemieckiemu hegemonię nad krajami w niej reprezentowanymi, ale jest nielogicznym i nieprawnym, bo skoro sejm zgadza się na zniesienie pełnej Rady państwa, to zgadza się i na zniesienie całej konstytucji litowej, a więc i Rady ściślejszej.

W sejmie czeskim rozdano na posiedzeniu poniedziałkowym sprawozdanie wydziału adresowego. Jednogłośnie postanowił wydział wynurzyć w pierwszym ustępie adresu dzięki za uznanie w odrębnym piśmie cesarskiem wierności ludności Czech dowiedzionej w chwilach niebezpieczeństwa, i za świetne stwierdzenie tego uznania oświadczaniami monarchiem, nadto wynurzył dzięki za obietnicę przyszłości w pomoc niedostatkom kraju z funduszu państwa, wreszcie wyraził zaufanie, że owa obietnica cesarska bezwzględnie i niezmiennie spełniona zostanie.

W drugim ustępie adresu traktujemy o kwestiach polityki wewnętrznej, projekt większości zamieszcza następujące słowa: Jak dawniej tak i dziś większość jest tego zdania, iż tylko w skutku swobodnego porozumienia się na podstawie dyploma październikowego konstytucyjnie ukształtowane państwo może być osiągniętem. Taką tylko konstytucją służy interesom Austrii, co p.ryca egzystencje państwa, rozwój autonomiczny i odrębność krajów koronnych. Historyczne prawa korony czeskiej i polityczna świadomość jednolitej w jednolitym organizmie państwa (in dem einheitlichen Reichsverbande) są źródłami siły. Większość zapewnia ponownie, iż współdziałanie będzie w układach prawnopństwowych w duchu manifestu wrześniowego, i żywi otęch, iż legalnym reprezentantem wszystkich krajów koronnych w dziele tworzenia nowego prawa konstytucyjnego, głos równoważny zagwarantowanemu zostanie. Projekt przypomina w dalszym ciągu kilkakrotnie przyrzeczenie, iż Cesarz JMć koronować się będzie na króla Czech, i spowiada się, iż kraj pozyska reprezentację, która składem swym poręczać będzie powszechnie uznane swej prawnej i moralnej kompetencji. Większość spowiada się, iż bez przyzwolenia reprezentacji kraju nie nastąpi żadna zmiana zawiązanego prawnopństwowego ukształtowania Czech, ani też nie zostanie wyznaczone im miejsce w nowym jakimś prawnopństwowym utworze.

W ostatnim ustępie projekt większości wyraża życzenie, aby wszystkie ludy przystąpiły do odnowienia w duchu czasu sankcyi pragmatycznej.

Projekt mniejszości wnosi, aby w konkluzji adresu pomieszczyć prośbę następującej osnowy: J. C. Mość raczy, celem utworzenia drogi odpowiedzialnego systematowi rządzenia, zalecić bezwzględne przywrócenie i w krajach z tej strony Litawy stosunków konstytucyjnych, jako też powołanie Rady państwa, jako konstytucyjnej reprezentacji owych krajów.

Deputacja, która powiezie adres sejmku chorwackiego do Wiednia, upraszać będzie także J. C. Mości o przedłużenie kadencji aż do chwili załatwienia wszystkich spraw krajowych. Termin to zbyt nieokreślony, aby rząd mógł się na niego zgodzić.

Ministerstwo stanu zatwierdziło warunki, pod którymi rada gminna miasta Pragi oświadczyła gotowość przejścia na się policyi miejskiej wraz z wydziałem meldunkowym, o który się dotychczas rozchodziło. Pocięzając to prejudy-

kat dla rad gminnych w innych miastach monarchii.

W prasie polskiej oznajmia wydawca dziennika p. Skrejszowski, iż gdy redaktor odpowiedzialny pisma p. Nadoma, otrzymawszy w przeciągu kilku ostatnich tygodni 36 rezolucyj sądowych w procesach drukowych, odebrał w d. 29 rozkaz z prezydium policyi, aby bezzwłocznie złożył odpowiedzialność redaktorstwa, ile że znajdując się w śledztwie pod zarzutem obrazy Majestatu, przeto on (tj. Skrejszowski) obejmuje ponownie odpowiedzialność za redakcję. Dla wyjaśnienia sprawy, nowy redaktor odpowiedzialny przytacza ów szczegół, że śledztwo w sprawie będącej, które toczy się już od kilku miesięcy, wywołało wezwanie policyjne do p. Nedomy teraz dopiero, gdy sąd wyższy za zgłoszeniem rekursu przez oskarżonego, uznał brak istoty czynu inkriminowanego p. Nedome zbrodni.

Na poniedziałkowym posiedzeniu sejmiku czeskiego poseł Wenisch złożył swój mandat. P. Wenisch przeszedł wyższego w Górnej Austrii otrzymał zawiązanie z ministerstwa sprawiedliwości, aby pospół z p. Christianim pomocnym był p. ministrowi w pracach reorganizacyjnych. Z tego powodu p. Wenisch upraszał sejmiku o urlop, a gdy mu takowego odmówiono, złożył mandat.

Były namiestnik królestwa weneckiego p. Tegenburg już jest podobno zamianowany namiestnikiem Tyrolu. O stanowisku wladz w tym kraju wspomina powyżej nasza korespondencya wiedeńska.

Królestwo Polskie.

X. Liwczak administrator parafii grecko-unickiej w Krakowie, który się ztąd wyniósł, urządza już w Chelmie, gdzie go zrobiono nauczycielem przy gimnazjum żeńskim, które otwartem zostało d. 8 listopada i liczy 40 uczennic, wszystkie prócz czterech na koszoce skarbu. Szkoła ta założona została dla zalania Królestwa nauczycielkami rosyjskimi, bo jak pod religijnym względem została ona pod zarządem X. Wojcieckiego, którego „książę prymas“ wyznaczył dla utworzenia drogi schizmie, tak pod względem narodowym, jest zupełnie rosyjską. Wszystkie uczennice mieszkają w gmachu szkolnym prócz trzech, przez co wszelki zewnętrzny wpływ został od nich usunięty. Księża z Galicyi przybyli do Chelma zaprowadzają tam zmianę obrzędów, która prowadzi do stopniowego przejścia na schizmę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 grudnia. Jutro we czwartek odbędzie się publiczne posiedzenie Rady miejskiej o godz. 5tej wieczór. Porządek dzienny obejmuje 17 przedmiotów, z których zapewne część tylko będzie mogła przyjść pod obrady, zwłaszcza iż niektóre z nich wymagają poprzedniego obeznania się i rozpatrzenia. Ważniejsze są: wynagrodzenie dla byłego zastępcy burmistrza p. Seidlera, wyznaczenie emerytury dla wdowy i dzieci po radcy a. p. Bernowskim; zwiększenie liczby posłów z miasta Krakowa; wynajem składów przy Bramie Floryańskiej; dostawa bruku kostkowego granitowego; urządzenie Domu przytulny i pracy; sprawianie odzieży dla wydalanych przymusowo; nabycie kramu bogatego Nr 20 w Sukiennicach; kosza bruku na ulicy Jagiellońskiej; przejęcie na gminę zakładu chłopców zaniedbanych; proces z powodu czynszu wieczystego z Dabia; żądanie od skarbu państwa zwrotu kosztów sądownictwa prowadzonego w zastępstwie rządu przez gminę od r. 1850 do 1855, wreszcie kilka mniejszych wagi przedmiotów.

D. 4 b. m. odbyło się posiedzenie nowo założonego w Krakowie Towarzystwa lekarskiego, na którym wybrano urzędników Towarzystwa na rok następny. Prezesem wybrany został Dr Dietl; gdy atoli jeden z członków oświadczył, iż Dr Dietl obarczył licznymi zajęciami publicznymi, urzędu tego nie przyjmie, przeto przystąpiono do nowego wyboru, i takowy padł na Dra Aleksandra Kremera. Wiceprezesem wybrany Dr Oettinger, sekretarzem stałym Dr Ścioborski, sekretarzem dorocznym Dr Czerwicz, podskarbin Dr M. Leon Jakubowski; gdy zaś ten wywodził się od tego urzędu, wybrano podskarbinem Dra Bulikowskiego (ojca); bibliotekarzem wybrany Dr Blumenstok; członkami delegowanymi do komitetu wyznaczeni profesorowie Dr Gilewski i Dr Madurowicz.

Dotychczasowy się, iż do zbierania fantów na loteryę na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy w Uniwersytecie Jagiellońskim odbył się mający, uproszone zostały następujące imię: Cetnerska Antonina, Dymidowiczowa Teresa, Fierichowa Ksawera, Helcowa Anna, ks. Jablonowska Marya, Machalska Olimpia, Miliewska Krystyna, Morówna Marya, Mikulowska, Seidlerowa Emilia, hr. Sołtykowska Florencyja, Spornowa Amalia, Szczepańska Marya, Starzyńska Wanda, Wolfowa Tekla, Zakaszewska Julia i Zawadzka Marya.

Wczoraj doszły nas następujące składki na jeńców wracających z niewoli rosyjskiej: p. P. z Przeworska zlr. 1, p. Younga z Zapłotowa 20 zlr., J. G. 5 zlr.

Z Rzeszowskiego odbieramy smutną wiadomość o zgonie [Bogusława Korczak Horodyński, właściciela Zbyszniowa i Skwirzynna w tymże powiecie. Oficer wojsk polskich, a po 1831 ziemiannik, Horodyński na każdym z tych stanowisk wzorowo pełnił swe obowiązki. Jako żołnierz oddał ojczyźnie krew swoją, jako obywatel mienie swoje. Między sąsiadami i włościanami pamięć a. p. Horodyńskiego długie przetrwała. Dla pierwszych był nieustannym doradcą i przyjacielem, dla drugich nieocenionym opiekunem w czasach mianowicie pańszczyznianych, gdy dwór wiegęł jeszcze był zbliżony do chaty. Kraj utracił w Horodyńskim jednego z najczcześniejszych swych obywateli.

Gaz. Narod. wyjaśniła w liście z Kosowa przyczynę nagłej choroby posła Lepkaluka i urlopu wziętego z Sejmu z powodu tej choroby. Rzecz taka się miała. Urząd powiatowy w Kosowie otrzymał ustawę gminną drukowaną grażdanką, to jest po mskiewsku zamiast po rusku i takową rozesał gminom. Ponieważ nikt tego pisma nie rozumiał i odczytać nie mógł, 22 przelozonych gmin postanowilo podać do Sejmu prośbę, aby im ustawę po polsku przysłano. Petycję tę dano posłowi Lepkalukowi, aby ją złożył w Sejmie. Ten przybywszy do Lwowa i wygadawszy się u S. Jura przed X. Kuziemskim, wrócił z jego polecenia do domu, aby uzyskać od gmin oświadczenie tej petycji, i to było powodem, że wziął urlop — pod pozorem choroby. Tenże korespondent donosi, że X. Bilnikiewicz proboszcz w Dohopolu i dozorca szkółek wiejskich, okólnikiem po niemiecku rozestawił do nauczycieli zabronił im używać z dziećmi języka polskiego. Korespondent traktuje tę rzecz żartobliwie, ale tkwi w niej bardzo tragiczna myśl, a która się

wyraża pod nazwą „kwesty galicyjskiej.“ Spuścizna to rządów Stadiona, Bacha i Schmerlinga.

Kiedy w naszych stronach śniegu prawie wcale nie ma, w okolicach Wiednia spadły ogromne śniegi, że nawet komunikacye są utrudnione.

Znany z przypadkowego przeszkodzenia zamachowi na życie Cara Komisarow z przydomkiem Kostromski, miał sobie wytoczony proces o 30,000 rubli, lecz za wpływem rządu proces ten umorzony został, i powód odstąpił od swoich pretensyj. Komisarow, który jako człowiek niepiśmienny, nie znał się wcale na prawie własności artystycznej lub literackiej zawarł kontrakt z sekretarzem gubernialnym Nikołajem, któremu sprzedał wyłączone prawo wykonywania i sprzedaży portretów swoich rzytch na kamieniu, miedzi i drzewie. Równocześnie sprzedał wyłączone prawo robienia fotografii swoich niejakemu Lewickiemu. Mimo tego zasiadał innym rysownikom i fotografom, którzy go zdejmowali. Nikołaj wytoczył mu o naruszenie kontraktu proces i domagał się wynagrodzenia 30,000 rubli. Zanim jednak sprawa ta przyszła do orzeczenia, nastraszony powód cofnął skargę.

* Od dawna znane z działalności swojej norwemskie Muzeum króla Maksymiliana, ogłosiło w czasopiśmie poświęconych archeologii i sztukom piątkowym wykaz oraz cennik odlewów gipsowych najznakomitszych rzeźb średniowiecznych. Odlewy te wykonane jako wierne kopie oryginalnych w ich naturalnej wielkości, pozbywane bywają do zbiorów, jako i dla ozdoby kościołów, a nawet prywatnych domów. Przystępna cena przyczynia się do zwrotu przedsięwzięcia i rozpowszechnienia zabytków sztuki średniowiecznej. W cennikach owego muzeum świeżo ogłoszonych, znajdujemy poczet wszystkich rzeźb Stosowa w Niemczech będących. Odłano ich 35. Sądzimy, że uzyskanie w zamian, a nawet nabycie tych odlewów w celu umieszczenia ich w domu Towarzystwa naukowego krakowskiego, byłoby wielce właściwem. W oczystym mieście Stosowa zgromadziły się wszystkie prace mistrza, jak są w Kopenhadze twory Thordwalena. Taka całość byłaby zarówno miłą, jak naukową.

Dnia 4go grudnia przeciągały chmury, które w nocy na 5ty grudnia deszcz sprowadziły. Ciężko w cieniu doszło do + 3.6 od - 2.8. Barometr małym uległ zmianom, w ódnie opadł i wskazywał dnia 5go grudnia o godzinie 6tej rano 329.47; termometr zaś + 4.4 R. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 6go grudnia, Śgo Mikołaja biskupa.

TEATR. Walka romantyczności z klasycyzmem odznaczała się w literaturze w pierwszej połowie bieżącego stolecia — jak wszystkie walki, które sprowadzić mają radykalne przeobrażenia — szczególnie chaotycznym przebiegiem; i im bardziej dogorywający klasycyzm miał za sobą przywilej wiekowego trwania, tem silniejszy nowa szkoła romantyczna używała taranów, aby zrobić wyłom i obalić ód gmach starożytny. Konwencyonalność utartych form zastąpił nadmiar dowolności w formach i pewne dziaństwo w pojęciach, które z pominięciem ustalonych prawideł, gonily za wszystkim co nadzwyczajne, co zadziwiający. Szkoła romantyczna we Francyi była rzeczy można wynikiem rewolucyi socyalnej, która dla inicjatywnej idei przeobrażenia nawet na polu literackim, była objawem wolności ducha niekropowanego żadnymi więzami przynusmi. Lecz jak każda ostateczność, w którą się nagle wpada, wyraża przesadę, tak stało się i w nowszej literaturze; a charakterystycznym jest, że i jenuisze pierwiastkowo nie były od niej wolniej. Zanim wygładziły się koła nowej machiny, pewien skrzyżp nieco rażący, ochochał wtyr wirujące biegi. Pierwszym i przynajmniej najjemniejszym reformatorem pod tym względem był we Francyi Wiktor Hugo, którego dramaty w 5 aktach p. n. *Król się bawi* wdziedliłsi odegrany wczoraj w dość powabnym przekładzie polskim, na dochód zasłużonego artysty sceny tułuskiej p. Wincentego Rapackiego.

W dramacie tym widocznie tendencyjnym, raz tylko za czasów Ludwika Filipa p. r. 1832 przedstawnionym w Paryżu, autor w jaskrawych maluje kolorychach żadnym zaporamii nietamowaną powód rozwiązych namienności, jaka porwya Franciszka I, króla francuskiego, robiącego sobie igrawkę z najświetniejszą uczuciem serca i z najjemniejszym warunków spokojności rodzin. Żywiły wprowadzone w skład dramatu, nie tyle mają na celu bezwzględna prawdę a nawet przywodził, ile szalony efekt z poświęceniem tu i owdzie wymogów estetyki; słowem wszystko tu przeraża i oburza a nigdzie nie przebiega wyższa myśl chrześciańska, wszystko ganęgnuje uczucie, lecz za razem zadziwia umysł nie rzadko rozsiannymi poblyskami jenuiszu, które zdradzają potęgę ducha znakomitego mistrza.

Przedstawienie wczorajsze zwyż wspomnionego dramatu wykonane było w ogóle starannie. Uderzało tylko nieprzewidziana szecerba, brak że tak powiemy ognia w przebiegu akcji. Szczerba tą było opuszczenie ostatniej, ważnej sceny 1go aktu, w której p. Saint Vallier ojciec Diany de Poitiers rzuca przekleństwo na Tribouleta za rady jego, prowadzące króla na drogę moralnego zepsucia, stajacego się nieszczęściem rodzin. Rolę p. de Saint-Vallier miał grać p. Wolski, tymczasem ani jego, ani roli p. de Saint-Vallier nie widziliśmy przedstawionej na scenie. Obecny tajemnicom zakulisowym, taci nie możemy, że wszelki nieład wychodzący na jaw, psujący harmonią gry ogólniej i zwykle starannej, spowodowany winą pojedynczych członków sceny, przykre sprawia wrażenie, tym bardziej jeżeli jak wczoraj pozostawała luka zaciemniania dalsze pojęcie rzeczy. Nieszczęścia Tribouleta były bowiem fatalistycznym skutkiem owego przekleństwa, do którego blażen królewski ciągle się odwołuje, a czego słuchacz nieświadomy toku rzeczy nie umie sobie wytłomaczyć.

Gra p. Rapackiego w roli Tribouleta mieściła w sobie wszelkie znamiona doskonale pojętej i studiowanej wyrobionej gry, a scena, w której sztuka Blanki w komnatach królewskich, oraz scena z Blanką po jej upadku jako też w samym końcu 5go aktu, odznaczała się siłą prawdziwie tragiczną. P. Modrzejewska w roli Blanki, roli odegranej wybornie, nie znalazła jednak dość dalekich granic dla swego talentu. Pan Benda (Franciszek I) w oddaniu wrażeń, w zapędach nawet namiętniejszych, pantuje bacznie nad głosem swoim, w czym znakomity upotręmyje postępek; gra jego była wszędzie odpowiednią charakterowi, jaki przedstawiał, często efektywną. P. Ekerowa mniej właściwie zdaniem naszym pojęła swoje zadanie, przedstawiając rolę pani Berarde może za szorstko, przeciwie p. Baranowska w roli Magdeleony pojęła rolę zbyt literalnie, uplastyczniając nieco za jaskrawo scenę z królem. P. Janowski (Sattabadi) grał bardzo dobrze najjemniejszą *brava*. Inne mniej wybitne role przypadły p. Ładnowskiemu (Klemens Marot) p. Henigowi (p. de Cossé), p. Kwieciński (pani de Cossé), p. Ładnowskiemu ojcu (de la Tour Landry), p. Debowskiemu (de Pienn), p. Siedleckiemu (de Gardes Simian) itd.

P. Rapackiego i p. Modrzejewską wywołano wśród publiczności oklasków po skończeniu sztuki.

Sprawy Sądowe.

Kraków d. 29, 30 listopada, 1 i 2 grudnia.

Prezjdujący: Flakiewicz; Sędziowie: Janatsch, Chitry, Ettmayer, Pęgowski; protokółista: Pareński; Z. prokuratora: Splawinski; obrońcy: Dr. Witski, Dr. Kucharski, Dr. Schönborn.

(Dokończenie.)

(Kradzieże w Krakowie.) Wyliczone dotychczas kradzieże popełnił Piotr Seredyński w mieście bez towarzyszy; następnych dopuścił się na przedmieściach wraz z urlopnikiem Piekulowskim, który oddany Sądowi wojskowemu na 2 lata skazany i za karę z wojska oddalonym został.

Z Piekulowskim poznał się Seredyński w Mirowie; razem opuścili rotę aresztanckie, razem powrócili do Krakowa i razem dalej kradli. Sypiali w Grzegórkach w ogrodzie, „bo tam patrol nie chodzi.“ Jakoż pewnego razu przebrzdali się po północy i postanowili korzystać z pięknej nocy, „aby zrobić“ parę złotych. Celem ich wyprawy był ogród pani Aleksandrowy na Wesołej, gdzie Piekulowski w ciągu dnia spozstrzegł zawieszoną na strychu bieliznę. Prochodząc koło szwajcarskiego domu zabrali za sobą drabiny, którą przystawili do okienka strychu, a zabrawszy wszystkie bieliznę powrócili na Grzegórkę.

W podobny sposób okradli kupca p. Jana Pakesa na Piasku, któremu w nocnym napadzie rozmaite zabrali rzeczy.

Po tych wszystkich czynach udało się policyi nareszcie schwycić Seredyńskiego, lecz dwukrotnie zaresztu uciekł przez kanał, a dostawszy się napowrót poza mury więzienne najsmielszej i największej dopuścił się kradzieży.

Unikając sięgający go policyi przebywał u Józefa Niekososińskiego na Zwierzynku. Obok kościola znajduje się cegielnia skarbowa, gdzie mieszkał rzadca jej p. Jan Lastówka. Jak Seredyński utrzymuje, zaprosił go Niekososiński na kradzież do mieszkania p. Lastówki, który tego dnia nie nocował w domu, ale Seredyński wahał się tam pójść bo nie znał obrzędów — co w języku złodziejskim znaczy: „nieścisłość“. Dał się jednakowoż namówić i okradł p. Lastówkę od stóp do głów, zabrali futro, pierzyngę, kose, surduty, suknie, kamizelki, buty, pierścionki, gotówkę itd. Zostawili wszystko w przykopie, aby nazajutrz rzeczy pojedynczo sprzedawać; tymczasem nie zastali nic — bo je właściciel znalazł.

Tymczasem Niekososiński otrzymał polecenie od p. Schwienka urzędnika policyjnego, aby Seredyńskiego śledził i w ręce policyi wydał. Niekososiński zamknął więc Seredyńskiego w swem mieszkaniu, potem się udał do policyi, która w ten sposób ostatecznie uwolniła miasto od tak niebezpiecznego złodzieja.

Niekosiński tłumaczy się, że go Seredyński ze złości na współnika powołał, że jest niewinnym i że tylko wypełnił rozkaz policyi. Przytacza, że go Seredyński dla tego nazwał *Kapusiem*, co w języku złodziejskim znaczy: *zdrajca*. Prezjdujący ze względu na przeszłość Niekososińskiego powątpiewa o prawdziwie jego obrony, ale oskarżony tak odpowiedział: „Przebieg człowieka musi być dobry.“

Po przesłuchaniu reszty oskarżonych o uczestnictwo w kradzieży Z. prokuratora p. Splawinski humorystycznie kreślił przebieg życia Seredyńskiego i Niekososińskiego i innych, nie odmawia pierwszemu znakomitego talentu złodziejskiego, zwraca jednak uwagę Sądowi na tę głównie okoliczność, że Seredyński od 12go roku kradnie, z kradzieży żyje i całe swe życie w więzieniu przepędza; dla tego rozbrajające szcze głowę wszystkie pojedyncze fakta wnosi na 9 lat ciężkiego więzienia, zastrzonego 30ma kijami. Dla reszty oskarżonych stawia p. Z. prokuratora odpowiednie wnioski, które zresztą Sąd z małymi zmianami przyjął.

Jeżeli może zewnątrz sali sądowej przyjacielska między oskarżonymi panowała zgoda, to po tak stanowczym zmianie położenia wzajemne ich interesa cokolwiek się pokrzyżowały, skutkiem czego izba adwokacka trzech wyznaczyła obrońców. Pierwszy przemawiał Dr Schönborn w obronie Piotra Seredyńskiego i również oddaje pochwałę wielkiemu talentowi złodziejskiemu swego klienta. „Niepospolicity ten złodziej, ten Cartouche krakowski“ — mówi p. obrońca — „zasługuje na wielką uwagę; nadzwyczajna sprytność, z jaką wykonywał kradzieże, świadczy, że gdyby był pobierał jakiegokolwiek nauki, co najmniej mógłby zręcznie zostać kuplarzem.“ Poleca go jednak względem sędziów, i to z powodu jego szczerzego przyznania się, skrucy i talentu, jaki posiada, a bo w więzieniu sam się nauczył pisać. — Również i Dr Witski poleca Agnieszce Porębską lasce Sąd. — Z kolei oświadczył Dr Kucharski, że na obronę swego klienta nie przytoczyć nie może. Sąd po trzechdniowej rozprawie dopiero w niedzielę dnia 2go b. m. następujący wydał wyrok:

Piotr Seredyński skazany na 7 lat ciężkiego więzienia, zastrzonego jednorazowym postem w tygodniu, Józef Niekososiński uwolniony *ab instantia*, Ewa Utełska na 7 miesięcy ciężkiego więzienia, Markus Dresdner i Chaim Gletner — każdy z nich na 4ry miesiące więzienia, zastrzonego jednorazowym postem w tygodniu, Agnieszka Porębska na 7 miesięcy więzienia z jednym postem w tygodniu, Stanisław Sonetowa na 2 tygodnie, Gertruda Sonetowa na tydzień, Józef Kaliński na 3 tygodnie, nareszcie Marya Kalińska na 2 tygodnie aresztu.

Na zakończenie Seredyński się zapytał: „Wiele ja dostał?“

Prezd. 7 lat i jeden post co tydzień. Osk. A nie więcej? Prezd. A co byś ty chciał jeszcze więcej? Osk. A kije? Prezd. Na kije nie jesteś skazany. Osk. No, to przyjmuję wyrok.

Przyjechali do Krakowa od 4go do 5go grudnia.

HOTEL POD ROŻĄ: Hr. Szymański właściciel dóbr z Galicyi, Maurycy Silberfeld z żoną kupiec z Prus, Bazyl Kulikow urzędnik z Granicy, Jan Hartmann kupiec z Wiednia, Antoni Woźniakowski rzadca dóbr z Bobrku, Jan Noworytko z Mysłachowie, Franciszek Gross kupiec z Bielska.

HOTEL SASKI: Julian Sikorski właściciel dóbr, Tadeusz Mieroszewski właśc. dóbr, Marya Romerowa właśc. dóbr, Julian Koźmiński właśc. dóbr, Ignacy Marchwiński wł. d. z Kongosówki, Edward Homolacz wł. d. z Gnojnika, Hannibal Müller fabrykant z Wiednia, Edmund Jastrzębski wł. d., Władysław Skolimowski prawnik, Józef Kellermann wł. d., Kazimierz Gorajski wł. d. z Galicyi.

TREŚĆ OBWIEŚCZONYCH URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gas. Lwowski*.
Zawiadomienia: Sąd krakowski spadkobierców

Ludwika księżnej Sułkowskiej, Teodora bar. Borowskiego, Karoliny, Fortunata, Antoniego, Michała, Ignacego, Maryanny i Weroniki Łąckich oraz Jadwigi Borowskiej o wydaniu im przez Ludwikę Wężykową pozwu o ekstab. sumy 270,000 złp. z dóbr Malejowa i Wysoki, ust. rozpr. 19 grudnia; kurat. Dr Samel son. — Sąd w Rozwadowie masę Józefa Golembiowskiego o wydaniu jej pozwu przez Salomona Pfeffera o zaplac. 50 zlr. 40 c. i przez Karola Mareckiego o zapł. 103 zlr. 39 c.; ust. rozpr. 21 grudnia, kurator Józef Gruszczyński. — Sąd lwowski Salomona Herzfelda o nak. zaplac. Rachmielowi Mieseloni 153 zlr.; kur. Dr Kabath. — Sąd w Rehatynie masę Piotra hr. Krasitskiego i gminę rohatyńska o wydaniu im pozwu przez Salomona Marka i Salomona Kreislera; ustna rozprawa 9 stycznia; kurator Stanisław hr. Borkowski. — Sąd w Podgórzu o uznaniu Anny Przewoźniakowej w Podgórzu za obłąkaną, kurator notaryusz Siedlecki.

Licytacye: W d. 20 grudnia we Lwowie sprzedaż dóbr Glinica. — W d. 20 grudnia 11 stycznia i 7 lutego w Stanisławowie sprzedaż realności tamże pod L. 150^{3/4}; cena wywoł. 777 zlr. 84 c. — W d. 21 grudnia i 24 stycznia sprzedaż realności pod L. 1496 w Tarnopolu; cena wywoł. 2943 zlr. 25 c. — W d. 19 grudnia sprzedaż realności pod L. 25 w Zawadce pow. rymanowskim, cena wyw. 500 zlr. — W d. 25 stycznia i 22 lutego sprzedaż realności pod L. 35 w Samborze, cena wywoł. 8331 zlr. 74 c. — W d. 17 stycznia i 14 lutego sprzedaż realności pod L. 7 w Tarnopolu cena wywoł. 3815 zlr. 95 c. — W d. 20 grudnia i 11 stycznia sprzedaż połowy realności pod L. 173 w Podgrodziu pow. rohatyński; cena wyw. 62 zlr. 50 c.

Posady: Akcesyty pocztowego (400 zlr.) podania w 4 tygodniach do Lwowa. — Sekretarza rady w Stanisławowie (945 zlr.) do 7 grudnia. — Nauczyciela w Strycin (280 zlr.) do końca lutego.

Zawezwania: Sąd w Pilźnie Józfa Jakubowskiego spadkobiercy Maryamny Dembskiej w d. 23 grudnia 1848 i Mateusza Jakubowskiego w d. 3 listopada 1864 zmarłych; kurat. Franciszek Jakubowski. — Sąd w Głogowie Macieja Pomykała z Przewrotnego w ciągu 3 miesięcy; kurat. Wincenty Pomykała. — Sąd Stanisławowski posiadacza zagubionego weksłu wdanego w maju 1865 r. w Żywaczowie przez Gabryela Feuera przyjętego, w 6 miesięcy płatnego, na Leibę Feuera żyrowanego, a przez Jędrzeja Białkowskiego i Aleksandrę Charlinską przyjętego, na 130 zlr.; zgłoszenie się w 45 dniach.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Drezno 3 grudnia. Izba wyższa przystąpiła dziś jednogłośnie do uchwały Izby niższej względem traktatu pokoju. Rozprawy były dosyć ożywione.

Koburg 3 grudnia. Sejm połączony (koburgogotajski) uchwalił raz jeszcze nastawę wyborczą do parlamentu niemieckiego i został odroczoney.

Nowy Jork 30 listop. (*Birs. Hal.*) Wiadomości o obsadzeniu Matamoros przez wojska Unii i o odejździe Cesarza Maksymiliana, nie są jeszcze urzędowo potwierdzone.

Już po wydrukowaniu artykułu wstępnego doszedł nas projekt ustawy propinacyjnej przez Wydział krajowy ułożony. Podajemy go dzisiaj i zwracamy nań uwagę czytelników. Widzimy w nim dowód, że Wydział krajowy uznaje, jakie szkody do pewnego stopnia złołka w tej sprawie sprowadzić mogła, i tuszmy sobie, że Sejm wkrótce wzmnie ją pod stanowcze obrady.

Na nie się jak widać nie zdadaż wszelkie zaprzeczenia o gromadzeniu wojsk w Galicyi. Uwięzły się obstarwać przy swoim dzienniki centralistyczne, a ponieważ *Czas* temu zaprzeczył, albo wmiem dotąd nie widzieliśmy jeszcze ani jednego oddziału, nie dopieroż tysięcy przybywających do Galicyi żołnierzy, przeto *Wanderer* posadza nas, że się robimy organem rządowym. Były to bardzo pocieszający dla kraju naszego wypadek, gdyżby dzienniki polskie nie będące urzędowymi z przeznaczenia swego, mogły się stać rządowymi; bo byłyby to dowód, że rząd idzie za życzeniami kraju naszego. Ale tak daleko jeszcze nie zażyły rzeczy. Tymczasem z dwóch stron przeciwnych utrzymują dla zupełnie odmiennych pobudek, iż między Austryą a Rosyą nie wiele brakuje do kroków wojennych. Centraliści straszą wojną rosyjską, chcąc udowodnić, iż przyznanie Galicyi autonomii jest pogroźką dla Rosyi, a przeto, że należy napowrót dać przewagę centralistcy; tak zwane organa słowiańszczyzny, będące w większej części organami rosyjskimi, lubo dają do autonomii, wszelako pragną, aby narodowość polska była uciskana, bo to się zgadza z interesem Rosyi, która się obawia wszelkiego tchnienia ożywczego, wychodzącego z piersi polskich i sily, jakie ono dać może. Jedni przeto i drudzy straszą Rosyą. Ciękawym pod tym względem komentarzem żyćcy rosyjskich jest pruska urzędowa *Nordd. Allg. Ztg*, która przypomina, że i przed wojną z Prusami zaprzeczano wciąż z Wiednia gromadzenie wojsk; a zatem gdy i teraz temu zaprzeczają, to dowód, że wojska są gromadzone. A ponieważ pospółstwo dopuszczało się w Czechach wybrków przeciw żydom, więc organ rząd pruskiego niemię, że i takie zajścia dadzą się łatwo w Galicyi wywołać. Niekoszność i głupota idą tu w parze.

Utrzymują dzienniki w podrobionych listach z nad granicy polskiej, z Galicyi zachodniej itd. o gromadzeniu wojsk rosyjskich w pobliżu granicy Galicyi. Możemy zaręczyć, że jest to najwierutniejsza bajka: ani w Krakowskim, ani w Sandomierskim, ani w Lubelskim wojsk nie ma; nie ma ich też, jak to wiemy od wiarogodnych świadków, ani na Podlasiu, ani w Kaliskim, oprócz zwykłych załóg po miastach gubernialnych. W Warszawie wiele się nawet działo, ząd roją się pogłoski o prawdopodobieństwie wojny, gdy żadne go dostrzedz tam nie można kn temu usposobieniu a mniej jeszcze przygotowań.

Najdalej jednak w przypuszczeniach choć nie wojennych doszedł dziennik berneński *Mährischer Correspondent*, który mówi: „Dowiadujemy się, że mimo natężonych stosunków między dworami petersburskim i wiedeńskim nie masz jeszcze obawy naruszenia związków dyplomatycznych. Uzbrojenia Rosyi służą tylko do poparcia noty rosyjskiej przesłanej do Wiednia, która następujące punkta ma w sobie mieścić: a) żądanie odwołania Goluchowskiego; b) stanowcze stłumienie niemięanej agitacyi polskiej; c) zró-

wanie pod wszystkimi względami Rosinów z Polakami. Wiadomo, że Austrya żądania te odeprzeć musi, znaną jest też pomoc zagraniczna, a przeto skończy się na teraz na odwołaniu Stackelberga, dopóki spodziewane konjunktury nie ułatwią działania. Ewentualność przeto takiego zwrwania, bardzo mogło do wojny prowadzić, jest jeszcze trochę daleko.“

Z zachowania się półurzędowych dzienników pruskich wobec Austrii, tudzież z doniesień dzienników wiedeńskich o stosunkach Austrii z Rosyą, półurzędowa *W. Abendpost* bierze pochop do odparcia mnogich insynuacyi czynionych rządowi austriackiemu. *N. allg. Ztg* twierdzi, że Austrya utrzymuje własnym kosztem biuro telegraficzne w Monachium, które przychylnie dla niej rozsyła depesze: *W. Abendpost* zaprzecza temu, dowodząc, że owo biuro monachijskie zależy w zupełności od centralnej kompanii telegraficznej, której stosunki z rządem pruskim są najściślejsze.

Urzędowy organ dziwi się dalej płodności, z jaką legna się pogłoski o stosunku Rosyi do Austrii, najmniej zaś pojąć może, ząd ogólne wyrażenie (półurzędowej także) *Kor. Jen.* wypowiedzianej życzenie, aby „inne rządy miały tak czyste sumienie od zarzutów agitacyi w cudzych krajach, co rząd cesarski“ mogło dać powód do odnoszenia tego ustępu do Rosyi. *Wiener Abendpost* w zaprzeczeniu swym najwem przypomina o tych aktorów na scenie, którym z roli wypada, aby niewidziały tego co się dzieje przed nosem.

Dalej zaprzecza *W. Abendpost*, aby istniał zamiar wzmocnienia załóg w Galicyi i aby takowy dopiero za wdanem się Rosyi zaniehdany został.

Znalazła atoli i *Wiener Abendpost* coś pochwały godnego w dziennikach — zagranicznych. Są to podane przez nie wskazówki o ogólnych zarysach polityki austriackiej. Podług tych wskazówek, polityka Austrii, jest na zewnątrz nowoczesna suną polityka interesów, która w miarę okoliczności nie wyklucza bynajmniej wspólności interesów nawet i z Prusami; na wewnątrz, polityka austriacka jest konstytucyjną i pojednaniem z Węgrami jest jej „gwiazdą przewodnią“; dlatego popieraniem będzie nawet „z poświęceniem powziętych z góry opinij.“

To ostatnie twierdzenie znalazło już swój dowód niezbity w artykule półurzędowego *W. Journal* o którym powyżej wspomniamy.

Sejm węgierski toczy obrady nad adresem. Przemienione mówców na posiedzeniu wtorkowym nie dostarczyli epizodów zasługujących na uwagę.

Nordd. allg. Ztg pisze: „Doniesienia dzienników zagranicznych, jakoby Król Irm Pruski ofiarował J. Sw. Papieżowi pobyt w Prusiech, albo nawet korpus wojska pod rozporządzałość, pozbawione są wszelkiej podstawy. Ani ze strony Prus nie takiego nie ofiarowano, ani też ze strony Papieża życzeń podobnych nie objawiono.“

Tenże dziennik ministerjalny dowodzi z ekonomicznego punktu widzenia, że kraje południowe niemieckie nie są zdolne utworzyć odrębnej grupy, która by żyła sama przez się lub opierała się o Austryę, lecz bądź cobydzł zmuszone będą utrzymać z Związkiem północnym pewną łączność, a przeto nie mogą się obrócić przeciw Prusom.

W berlińskiej Izbie deputowanych postawiono wnioski: Beckera względem weleienia bezzwłocznie do Prus Lauenburga, tudzież kilka wniosków Virchowa względem bibliotek publicznych, muzeów, placu nauczycieli, i Fühlinga względem szkół rolniczych.

Komodor Artom miał odjechać 2go b. m. z Florencyi do Paryża, przeznaczony w miejsce p. Nigra tymczasowym posłem włoskim przy dworze francuskim, albowiem p. Nigra z powodu żałoby familijnej opuścza na krótko Paryż. Zapewne jest to wstępem do jego odwołania.

Czasopismo niemieckie z Paryża pod nazwą „Korespondencya francuska“ mówi, że na prawde p. Bigelow dotychczasowy poseł amerykański w Paryżu robił przedstawienia Napoleonowi III „bardzo surowe.“ Stany Zjednoczone nie chcą się pod względem Meksyku wiązać w czemkolwiek wobec Francyi, dopóki nie będą miały pewności ewakuacyi Meksyku. Cesarz miał wstrzymać się z odpowiedzią i zastrzedz sobie oświadczenie gabinetu swego. Wszystko inne co mówią o porozumieniu się między Paryżem a Washingtonem jest przedwczesne. W ogóle jednak, wszystko co donoszą o stanie obecnym sprawy meksykańskiej i o pobycie w tej chwili Cesarza Maksymiliana, jest zupełnie niepewnem.

Według doniesienia z Konstantynopola z d. 24 listopada nadeszedł parowcem do Tryestu, *Levant-Herald* utrzymuje na mocy urzędowych telegramów, że Rosya zaprosiła Anglię i Francję do porozumienia się nad sprawą wyspy Kandyi.

Z Bombaju donoszą 13go listopada, że władcy Kabulu, chanowie Aziz i Afzul, wysłali posłannika do Rosyan, żądając od nich pomocy.

Na wyspie Ceylon wybuchły groźne zamieszki z braku zboża.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czas“

Petersburg 5 grudnia. Sekretarz stanu spraw Królestwa Polskiego Milutyn, księty został apleksyja. Jest nadzieja wyzdrowienia.

Paryż 5 grudnia. *Monitor* dzisiejszy pisze: Wysłany został rozkaz do portów wojennych,

